

D. RÓŻNE

LATO

Konie zielone przebiegły galopem
A spod ich kopyt wytrysnęły kwiaty
Żaby w sadzawce rozpały ogień,
Na niebie księżyc pozapalał gwiazdy.
Nad brzegiem stawu
wsłuchany w krzyk czajek,
Owiany mocną wonią tataraku
Patrzyłeś w gwiazdy na samym dnie stawu,
Mówiłeś do mnie, że przemija lato.

Refren:

Lato pachnące miętą
Lato koloru malin,
Lato zielonych lasów,
Lato kukulek i czajek } bis

Konie zielone przebiegły galopem
Pod kopytami zwiędły leśne kwiaty,
Żaby w sadzawce wygasły ogień
A ciemne chmury przesłoniły gwiazdy.
Znad brzegu stawu daleki wracałeś,
A staw zamierał w woni tataraku,
Mówiłeś do mnie, daleki i obcy,
Że przeminęło chyba nasze lato.

Refren:

Lato pachnące miętą.....

SZLI TRZEJ DOBOSZE

Szli trzej dobosze z dalekiej wojenki,
w marszu wesoło grały im bębenki.
Rau, rau, rau pata plan,
grały im bębenki.
Najmłodszy z nich miał oczy czarne, duże,
w ustach zalotnie szkarłatną trzymał różę.
Rau ...
I grał tak pięknie na swoim bębenku,
że aż królowa stanęła w okienku.
Rau ...
Hej, doboszyku, daj mi róż purpurę,
Hej, mości królu, daj mi swoją córę.
Rau ...
Idź do kaduka, rzekł jegomość srogi,
na ten marcepan waszeć za ubogi.
Rau ...
Hej mości królu jam Hiszpanii synem,
mam trzy okręty hen na morzu sinem.
Rau ...
W pierwszym są perły,
w drugim złota skrzynie,
Trzeci z mą lubą na morza popłynię.
Rau ...
Godnyś doboszu córeczki mej ręki,
nie mości królu za to teraz dzięki.
Rau ...
W ojczyźnie mej piękniejsze są
panienki,
Bądź zdrów, wesoło zagrały bębenki
Rau...

D-1

D-2

SŁONECZKO

Słoneczko późno dzisiaj wstało
i w takim bardzo złym humorze.
I świecić też mu się nie chciało,
bo mówi, że zimno na dworze.
Lecz gdy piosenkę usłyszało,
to się tak bardzo ucieszyło,
zza wielkiej chmury zaraz wyszło
i nam radośnie zaświeciło!

Słoneczko nasze rozchmurz buzię,
bo nie do twarzy ci w tej chmurze.
Słoneczko nasze rozchmurz się!
Maszerować z tobą będzie lżej!
Słoneczko nasze rozchmurz pyska,
Bo nie do twarzy ci w chmurzyskach
Słoneczko nasze rozchmurz się,
Maszerować z tobą będzie lżej.

A jeśli ktoś w waszej gromadzie
Na wszystko dąsa się i chmurzy,
Możecie go ze słońkiem równać
I tę piosenkę mu powtórzyć
A zaraz mu się zmieni mina
I uśmiech twarz jego rozjaśni
Nawet w wesołka się przemieni
I zaraz wszystkim będzie jaśniej

Słoneczko nasze.....

STOKROTKA

Gdzie strumyk płynie z wolna,
Rozsiewa ziola maj,
Stokrotka rosła polna
A nad nią szumiał gaj.

"W tym gaju tak ponuro,
Że aż przeraża mnie,
Ptaszęta za wysoko,
A mnie samotnej źle".

Wtem harcerz idzie z wolna:
"Stokrotko, witam Cię,
Twój urok mnie zachwyca,
Czy chcesz być mą, czy nie?"

Stokrotka się zgodziła
I poszli w ciemny las,
A harcerz taki gapa,
Że aż w pokrzywy wlaź.

A ona, ona, ona,
Cóż biedna robić ma?
Nad gapą pochylona
I śmieje się cha! cha!

CZERWONY PAS

Czerwony pas, za pasem broń
I topór, co błyszczy z dala,
Wesoła myśl, swobodna dłoń,
To strój, to życie górala!

Hej! Tam szum Prutu, Czeremoszu,
Hucułom przygrywa,
A wesoła kołomyja
Do tańca porywa.
Dla Hucuła nie ma życia,
Jak na połoninie.
Gdy go losy w doły rzuca,
Wnet z tęsknoty zginie.

Gdy świeży liść okryje bór
I Czarna Hora szernieje,
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg -
Odżyły nasze nadzieje!

Tam szum...

Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód,
Czeremosz szumi po skale,
Nuż w dobry czas kędziory trzód
Weseli kápce górale!

Tam szum...

Połonin step na szczytach gór,
Tam trawa w pas się podnosi,
Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur,
Tam żaden pan ich nie kosi.

Tam szum...

Dla waszych trzód tam paszy dość,
Tam niech się mnożą bogato!
Tam runom ich pozwólcie rósć,
Tam idźcie na całe lato.

Tam szum...

A gdy już mróz posrebrzy las,
Ładujcie ostrożnie konie,
Wy z plonem swym witajcie nas,
My z czarką podamy dłonie.

Tam szum...itd

MY CYGANIE

My cyganie co pędzimy z wiatrem
My cyganie znamy cały świat
My cyganie wszystkim gramy
A śpiewamy sobie tak:

Ore ore szabadabada amore,
Hej amore szabadabada
O muriaty, o szogriaty
Hajda trojka na mienia.

Kiedy tańczę-niebo tańczy ze mną,
Kiedy gwizdę-gwizdze w polu wiatr
Zamknę oczy-liście wędną
kiedy milknę-milczy świat.

Ore ore...

Gdy śpiewamy-słucha cała ziemia
Gdy śpiewamy-śpiewa każdy ptak
Niechaj każdy z nami śpiewa
Niech rozbrzmiewa piosnka ta.

Ore ore...

Kiedy słucham, słucha cała ziemia
I jak śpiewam, śpiewa każdy z nas
Gdy ucichnę ,wiatru nie ma
Gdy oślepnę, nie ma gwiazd,

Ore ore...

Bo to słońce świeci tylko we mnie,
Bo tę ziemię zmyślam sobie sam
Jak odejdę będzie ciemniej
Cały świat odbiorę wam.

Ore ore...

D-5

D-6

SOKOŁY

Hej, tam gdzież znad czarnej wody
siada na koń ułan młody,
czule żegna się z dziewczyną,
jeszcze czulej z Ukrainą.

Hej, sokoły omijajcie góry, lasy, doły,
dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
mój stepowy skowroneczku.

Ona jedna tam została,
jaskółeczka moja mała,
a ja tutaj w obcej stronie
dnem i nocą tęsknię do niej.

Hej, sokoły ...

Wiele dziewcząt jest na świecie,
lecz najwięcej w Ukrainie,
tam me serce pozostało
przy kochanej mej dziewczynie.

Hej, sokoły ...

Wina, wina, wina dajcie
A jak umrę, pochowajcie
Na zielonej Ukrainie
Przy kochanej mej dziewczynie

Hej, hej.....

CZERWONY KAPTUREK

Szła dziewczynka bardzo mała
przez ciemny las
Czerwony kapturek miała, czerwony pas
A za pasem kolta, w małej rączce "sporta"
Do babuni szła uderzyć sobie w gaz

Ptaszki w górze wyśpiewują i szumi bór
A motylki przelatują i nie ma chmur
Słońko jasno świeci, w górze bociek leci
I żubrówką się obżera stary żubr

Wtem zza krzaka wilk wyskoczył
i krzyczy „stój”!
A po chwili krwią już broczył
ten straszny zbój
A dziewczynka mała broń repetowała
Poprawiając zakurzony ludowy strój

Z tej piosenki morał taki wynika nam
Nie zaczepiaj nigdy więcej samotnych dam
Bo dziewczynki małe są tak bardzo śmiałe
Że czasami mogą zrobić krzywdę wam.

D-7

D-8

GDYBYM MIAŁ GITARĘ

Gdybym miał gitarę
To bym na niej grał
Opowiedziałbym o swej miłości
Którą przeżyłem sam .

A wszystko te czarne oczy
Gdybym ja je miał
Za te czarne, cudne oczęta
Serce, duszę bym dał.

Fajki ja nie palę
Wódki nie piję,
Ale sam z żalu, z żalu wielkiego
Ledwie co żyję.
A wszystko te czarne oczy ...

Ludzie mówią głupi,
Po coś ty ją brał
Po coś to dziewczę czarne, figlarne
Mocno pokochał.

A wszystko te czarne oczy...

OCZEKIWANIE

Jest sroga zima, a o lecie już myślę
nieśmiało,
Kiedy z wiatrem i złotą kulą słońca
Znów wyruszę na włóczęgę wspaniałą.
Gorące lato, mała ważka nad wodą szybuje,
Senne żaby leniwie drzemią w stawie,
Polny konik swoje skrzypce szykuje.

Przy kominku ciepły płomień
Ciągłe lato przypomina,
Spójrz, za oknem jak w zamieci
Tańczy z mrozem biała zima.
Przy kominku ciepły płomień
Ciągłe lato przypomina,
Spójrz, za oknem jak w zamieci
Tańczy z mrozem biała zima.

Zielone liście
gdzieniegdzie pożółkły na drzewach,
Jesień idąc rozpina babie lato,
Twoja buzia jest cała w złotych piegach.
Ale jest zima, mróz trzaska i rysuje figury,
Byle jeszcze tak dotrwać aż do lata,
Potem opuścić szare, miejskie mury.

Przy kominku ciepły płomień...

SZEROKIE POLE

Szerokie pole, śpią chaty w dole,
Gwiazdy migocą w wodzie się złocą.

Refren:

Dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń,
dzyń,

Jak ten dzwon cudnie brzmi.

Bo ten dzwon, jego ton

Przypomina me sny.

Tam brzoza biała włosy rozwiała

A olchy błotne stoją samotne

Refren:

Dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń,
dzyń,

Jak ten dzwon cudnie brzmi.

Bo ten dzwon, jego ton

Przypomina me sny.

W lesie turyści palą ognisko,

A iskry jasne spadają blisko.

Refren:

Dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń, dzyń,
dzyń,

Jak ten dzwon cudnie brzmi.

Bo ten dzwon, jego ton

Przypomina me sny.

D-11

PEDRO

Czarnowłose Pedro na lokomotywę wlazł,
puścił parę i hamulce sprawdził jeszcze raz.
Żona dała mu na drogę kur pieczonych sześć,
bo Pedro na lokomotywie lubił kury jeść.

Daleka jest droga do Rio

Przez lasy i góry dziękując za kury,
adios, adios, adios

Jeden gwizdek, drugi gwizdek, potem jeszcze trzy,
wszystkie okna już otwarte i zamknięte drzwi.
Pociąg ruszył i po szynach jak szalony mknie,
a Pedro na lokomotywie pierwszą kurę je.

Ktoś w przedziale na gitarze habanerę gra,
a za oknem mignął kaktus, potem jeszcze dwa.
Pod kaktusem siedzi małpa i wygrzewa się,
a Pedro na lokomotywie drugą kurę je.

Manuela jedzie z mężem, który mocno śpi,
a przystojny Don Paulo siedzi vis a vis.
Co za oczy ma to bydłę, jak latarnie dwie,
a Pedro na lokomotywie trzecią kurę je.

Jeden tunel, drugi tunel, potem jeszcze dwa,
Don Paulo ślad pomadki już na ustach ma.
Manueli mąż się zbudził i przygląda się,
a Pedro na lokomotywie czwartą kurę je.

Tam za oknem płynie rzeka, na tej rzece łódź,
a parowóz dymi po to, żeby było czuć.
Już od isker sucha trawa zapaliła się,
a Pedro na lokomotywie piątą kurę je.

A za lasem płynie rzeka, na tej rzece most,
a za mostem białych domów zatrząsienie wprost,
pociąg wtoczył się na stację wtedy akurat,
gdy Pedro na lokomotywie szóstą kurę jadł.

D-12

MISTRZ SKRZYPIEC Z PRZASNYSZA

W szale skrzypki trzy strzaskał mistrz,
Trzasnął drzwiami też, zgrzyt mu zbrzydł.
Przecież sprzęt przestał brzmieć,
Przez przypadek starzec szezeł.
Żebrząc, żre zżuty strzęp
Przy użyciu sztucznych szczęk.

Aż raz rzecze mistrz: Przasnysz znasz!
Żółty żupan włóż, przetrzyj twarz.
Sprzedaj trzos, wstrzymaj łyzy,
Możesz brzytwą zarost strzyc.
Przepasz brzuch, przeżyj wstrząs,
Wrzesień brzaskiem srebrzy wrzos.

KARETA

Na łące przy gościńcu,
którym od lat dziesięciu,
nikt nie przechodził, pies ani złodziej.
Pasterz grał na fujarce i jak to zwykle w bajce
śnił, że z daleka
złocista kareta gościńcem mknie.

Czy tędy nie jechała
Kareta moja mała ?
Moja tęsknota,
kareta złota.

Boso po rannej rosie fujarkę wziął i poszedł
na miejskich brukach karety szukać.
Znam wszystkie już balkony,
rynny i maszkarony,
cienie w podwórkach, latarnie w zaułkach
i każdą sień.

Czy ...

Mijają już jesienie, kończy się me marzenie,
bo na tym świecie
o złotej karecie nie słyszał nikt.

Czy ...
Nie, tędy nie jechała.....

JUTRO POPŁYNIEMY DALEKO

Jutro popłyniemy daleko,
Jeszcze dalej niż te obłoki,
Pokłonimy się nowym brzegom,
Odkryjemy nowe zatoki;

Nowe ryby znajdziemy w jeziorach,
Nowe gwiazdy złowimy w niebie,
Popłyniemy daleko, daleko,
Jak najdalej, jak najdalej przed siebie.

Jutro popłyniemy daleko.....

Starym borom nowe damy imię,
Nowe ptaki znajdziemy i wody,
Posłuchamy, jak bije olbrzymie,
Zielone serce przyrody.

Jutro popłyniemy daleko.....

RZEKI TO IDĄCE DROGI

Wieczorem, późnym wieczorem,
Panny wychodzą nad wodę.
Nad rzeką pochylają twarze,
Coś do niej szepczą, o czymś marzą.

Rzeki to idące drogi,
A łodzie - wędrowcy tych dróg.
Dwa razy w tej samej wodzie,
Nie przejrzy się człowiek, ni duch.

Trawy się wodzie kłaniają,
Odbicie swe potracając.
I wiatrem lekko kołysane,
W jego gadanie zasłuchane.

Rzeki to...

Noc pachnie miodem i miętą,
A wianki płyną stadami,
Płyną od zmroku aż do świtu,
Płyną tak znikąd aż do nikąd.

Rzeki to...

LIST DO ŚWIATA

Na moim podwórzu jest ściana łaciata
na ścianie tej dzieci list piszą do świata
ogromny zbiorowy list

W tym liście są żale i skargi dziecięce
pisane niedbale, bazgrane naprędce
gdy z okien nie patrzy nikt

Gdyby te listy czytał świat,
to pewnie by się zmienił
a mędrzy mądrzy że aż strach
milczeli zawstydzeni.

Na moim podwórzu jest ściana łaciata
na ścianie tej dzieci list piszą do świata
ogromny zbiorowy list

A ja wam stokrotnie powiedzieć chcę dzięki
bo wasze pisanie i moje piosenki
to w mroku zapałki błysk

Gdyby piosenek słuchał świat,
to pewnie by się zmienił
A mędrzy mądrzy że aż strach
milczeli zawstydzeni.

D-17

Serce na śniegu

1. Trojki dwie, gonią się
Leci w noc dzwoneczków głos
W pierwszych saniach jedziesz ty
A pochodnie sypią skry
Co gonitwa ta nam obojgu da?

Ref.:
Ty moich sań śledzisz bieg
Rzucasz serce na śnieg
Żywy kwiat, żywy płomień
Ja sercu ogrzać się dam
I nie będziesz już sam
Przyjdiesz do mnie, dobrze wiem

Laj,laj,laj,laj.....

2. Wokół nas biały śnieg
Niby stos czyściutkich kart
Ktoś napisze może wiersz
O przygodzie naszych serc
Nim zasypie wiatr
Sań podwójny ślad

Ref.:
Ty moich sań śledzisz bieg
Rzucasz serce na śnieg
Żywy kwiat, żywy płomień
Ja sercu ogrzać się dam
I nie będziesz już sam
Przyjdiesz do mnie, dobrze wiem
Trojki skończą swój bieg
Minie zima i śnieg
Wiosna świat zazieleni
Życ bez serca tak źle
Dam ci swoje, weź je
Już nie zmieni tego nikt

Laj,laj,laj,laj.....

D-18

BEZ SŁÓW

Chodzą ulicami ludzie
Maj przechodzą, lipiec, grudzień
Zagubieni wśród ulic bram
Przemarznięte grzeją dłonie
Dokądś pędzą, za czymś gonią
I budują wciąż domki z kart

A tam w mech odziany kamień
Tam zaduma w wiatru graniu
Tam powietrze ma inny smak
Porzuć kroków rytm na bruku
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukać
Zechcesz - nowy świat, własny świat

Płyną ludzie miastem szarzy
Pozbawieni złudzeń, marzeń
Omijają wciąż główny nurt
Kryją się w swych norach krecich
I śnić nawet o karecie
Co Isni złotem nie potrafią już

A tam w mech...

Żyją ludzie, asfalt depczą
Nikt nie krzyknie - każdy szepce
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk

Bo tam w mech...